

Protokół Nr 6/11  
z posiedzenia Komisji Rewizyjnej  
w dniu 8 czerwca 2011 roku

Posiedzenie Komisji odbyło się w siedzibie Starostwa Powiatowego w Krośnie Odrzańskim, ul. Piastów 10b i rozpoczęło się o godz. 13.00.

W posiedzeniu uczestniczyli wg załączonej listy obecności. Posiedzenie prowadził Przewodniczący Jarosław Kowalski.

Proponowany porządek obrad:

1. Kontrola zasadności wydatków poniesionych przez Starostwo Powiatowe na wydawnictwa prasowe: „Głos Powiatu Krośnieńskiego”, „Fakty Lubuskie” oraz „Wieści Samorządowe”.
2. Sprawy różne.

Proponowany porządek obrad został przyjęty jednogłośnie.

**Ad.1**

R. Pawłowski – Panie Radku, zgodnie z informacją jaką otrzymaliśmy ostatnio na Komisji Rewizyjnej, brakowało nam Pana bardzo, ponieważ okazało się, że za wszystko co ukazywało się w wydawnictwach Wieści Samorządowe, Faty Powiatowe, czy jakoś tak jak to się nazywało nie pamiętam te wcześniejsze odpowiedzialny był Pan. Czy Pan to potwierdza?

R. Syty – ja byłem odpowiedzialny za to, żeby się ukazywało.

R. Pawłowski - za treść nie?

R. Syty – za treść nie.

Pawłowski – to mam takie pytanie, to w takim razie kto akceptował, bo rozumiem że pisali pracownicy najczęściej, a kto akceptował?

R. Syty – najczęściej było tak, że był zadany temat, tematy były ustalane wcześniej, kierowaliśmy się tym, tym jakie wydarzenia związane z działalnością Powiatu miały miejsce. Często było tak, że był zadawany temat bądź przez Starostę lub Wicestarostę, że warto by było o tym napisać, no i na ten temat były pisane. Często artykuły były pisane przez kierowników jednostek i przekazywane nam, tak żeby można było wykorzystać to do publikacji prasowych. Często kierownicy jednostek mają taką potrzebę, żeby jakieś artykuły umieścić w wydawanych przez nas gazetach i w ten sposób to działało. Wszystkie artykuły były zawsze akceptowane przez Starostę.

L. Kiertyczak – artykuły które były publikowane w poszczególnych tygodniach, dwutygodniku, czy miesięczniku, były wyłącznie zatwierdzane do kolporterzy, nie kolportażu, do publikacji przez Pana Starostę, nie przez Pana?

R. Syty – pracownicy pisali, ja czytałem, sprawdzałem czy to ma sens i wszystko trafiało do Starosty.

L. Kiertyczak – to zadam takie pytanie, dwie strony były zawsze wykupione do dyspozycji starostwa. A jeżeli np. naczelnicy złożyli materiały na trzy strony, to kto dokonywał weryfikacji, Pan jako naczelnik?

R. Syty – tak

L. Kiertyczak – Pan, tak.

R. Syty - to znaczy, w tym sensie, że część artykułów mogło być przeniesionych na następny miesiąc. Zdarzało się, że w wydawnictwie, w konkretnej gazecie było zajętego więcej miejsca niż dwie strony. Pod tym względem, raczej nie było problemu z wydawcami, bo często też znajdowali miejsca nam. Sama gazeta nie była tylko dla nas. Więc jeżeli były ciekawe artykuły, które mogły się ukazać, to również więcej było publikowanych. Mniej nie.

L. Kiertyczak – mniej też. Niż dwie strony mniej też, bo mamy dokładne wyliczenia, więc ja dlatego pytam kto to weryfikował i kto zlecał i kto płacił? Bo jeżeli np. było wykorzystane 68%, 67% zamiast dwóch stron pełnych.

R. Syty – ale w innym było wtedy więcej.

L. Kiertyczak – no tak, skupiło się to wszystko w okresie przedwyborczym, to więcej. Jakiś dziwny zbieg okoliczności. Ja Panie naczelniku, żeby Pan nie myślał, że my do Pana mamy jakiegokolwiek pretensje. Pan nie odpowiada za wiele spraw. Tak tylko żeśmy się dowiedzieli, że całe zło czy dobro, to ja przeprasza, tylko i wyłącznie Pana sprawa.

R. Pawłowski – ja mam jeszcze takie pytanie, ponieważ pracowałem tu wtedy, ale aż takich szczegółowych danych nie miałem, z ostatniej też komisji dowiedzieliśmy się, że starostwo nie otrzymywało tych gazetek, wydawnictw, w takiej formie kontrolować czy rzeczywiście te artykuły się ukazały, czy Pan to potwierdza?

R. Syty – tak zgadza się, to co otrzymywaliśmy do zaakceptowania te wydruki, taki kształt miała później strona w gazecie

R. Pawłowski – ale nie ma takiego potwierdzenia w postaci wydawnictwa?

R. Syty – nie, nie ma.

J. Kowalski – czy, w którymś numerze materiał nie zgadzał się z materiałem mailowym przesłanym do Starostwa? Czy macie takie informacje? Ale ja pytam teraz, bo ciekawi mnie intencja.

R. Pawłowski – ja nie wiem, bo nie dostałem materiałów.

J. Kowalski - ach, czyli nie na podstawie jakiegoś faktu, tylko na podstawie przypuszczeń.

R. Pawłowski – nie mieliśmy materiałów.

J. Kowalski – czyli pytanie, jest z serii przypuszczających?

R. Pawłowski – myśmy nie otrzymali ani tych wydawnictw, więc nie jesteśmy w stanie tego stwierdzić.

J. Kowalski – to proszę zaprotokołować, że to jest tylko przypuszczenie. Pytanie wynika z przypuszczenia.

R. Pawłowski – ale jakie przypuszczenie?

J. Kowalski – no powiedziałaś, że nie masz wiedzy, czy materiał w gazecie ...

R. Pawłowski – a jakie było pytanie, no.

J. Kowalski – pytanie było takie, czy była kontrola w gazecie ...

R. Pawłowski – czy to się ukazywało w gazecie? I nie było. Jakie to jest przypuszczenie? Ja nie stwierdziłem, że tego nie było. Ja zapytałem, czy było kontrolowane, czy rzeczywiście się ukazało. Nie było kontrolowane. Koniec było zdania.

J. Kowalski – dobrze. A ja Ci zadałem pytanie, czy masz jakąś wiedzę na temat ...

R. Pawłowski – nie, nie mam, bo nie otrzymałem materiałów.

J. Kowalski – właśnie dlatego.

R. Pawłowski – więc nie ma przypuszczenia, bo nie ma stwierdzenia.

J. Kowalski – jeśli ja mam wiedzę, że w gazecie ukazało się nie to co przyszło w mailu, to mam pewność. Jeśli nie mam wiedzy, że materiał w gazecie, nie pokrywa się to co zostało w materiale mailowym, to, to jest tylko przypuszczenie. Bo jak powiedziałaś, nie masz takiej wiedzy.

R. Pawłowski – ja nie przypuszczam, że zostało oszukane, ja nie powiedziałem czegoś takiego. Przypuszczenie, gdybym powiedział, że czego nie było. Ja pytałem, czy było kontrolowane? Nie było kontrolowane, koniec zdania. Więc jakie przypuszczenie. Ja nie stwierdziłem, że przypuszczam, że zostało Starostwo oszukane. Więc jakie przypuszczenie?

J. Kowalski – moim zdaniem, zadając takie pytanie, w pytaniu jest sugestia, że między przesłanymi materiałami mailowymi, ja pozo wole sobie mój sposób rozumowania przedstawić ...

R. Pawłowski – ja proszę, aby Pan Przemek protokołował co do słowa. Jest nagrywane?

P. Balcerzak – tak

J. Kowalski – bardzo dobrze, więc ja jeszcze raz powtarzam. Z Twojego pytania zrozumiałem, że jest wątpliwość między tym co ukazało się w gazecie, to jest moja opinia i ją głośno wyrażam, a tym co zostało przedstawione w materiale mailowym. Bo rozumiem, że to co przesyła redakcja, ukazuje się w danym numerze gazety, to wtedy nie masz żadnych zastrzeżeń?

R. Pawłowski – mam, ale to później wyrażę, do tego dojdziemy.

J. Kowalski – dobrze, proszę o następne pytania.

R. Pawłowski – nie wysuwajmy dalej idących wniosków, na ten moment. Czy co za tym idzie, na czym żeśmy skończyli, starostwo nie otrzymywało wydawnictw, a więc nie mogło tego archiwizować. Kolejne moje pytanie, czy w jakiś sposób, rozumiem że w różny, z tych materiałów które otrzymałem, w różny sposób odbywała się kolportacja tych materiałów. W numerze wydawanym, Fatky, czyli w wydawnictwie poprzedzającym, kolejne były Wieści, rozpowszechnianiem zajmował się rozumiem wydawca, w Wieściach – Starostwo. Tak z umowy wynikał, tak żeśmy stwierdzili.

R. Syty – jeżeli chodzi o „Wieści”, z umowy wynika, że Starostwo płaciło za dystrybucję przez Poczta Polską, przy czym wpisane jest jednoznacznie, że zajmował się tym zleceniobiorca.

R. Pawłowski – rozumiem, dostarczał do punktu pocztowego.

R. Syty – tak

R. Pawłowski – ja prosiłem ostatnio, już nie pamiętam, to chyba były Fakty, bo tam mieliśmy załącznik do którejś umowy, dotyczący ilości sztuk, które były rozpowszechniane. Jak dobrze pamiętam, to chyba poza miastem Gubin, wszystkie pozostałe gminy, które uczestniczyły jakby w tym projekcie, w tym wydawnictwie, były rozpowszechniane w ilości zgodnej ze wszystkimi punktami adresowymi na danym terenie. Taka tabelka tam była, jak dobrze pamiętam. Chyba tylko miasto Gubin miało mniejszą ilość. Wszystkie pozostałe, to była ilość zgodna mniej więcej z ilością wszystkich punktów adresowych. Czy ktoś ze Starostwa kontrolował, czy Poczta wywiązuje się z powierzonego zadania.

R. Syty – nie, nie mieliśmy takiej możliwości żeby to skontrolować. Musielibyśmy sprawdzić w Krośnie 6199 punktów adresowych, czy dostały wydawnictwo, w Dąbiu 1434.

L. Kiertyczak – Panie Naczelniku, kolporter sprawdza się wyrywkowo.

R. Pawłowski – teraz ta, z tego co ja wiem, aj się mogę mylić, może tak nie jest, ale z tego co powziąłem informację są różne umowy z Poczta. Jest umowa m.in. taka zwykła, gdzie po prostu listonosz niesie, wrzuca gdzie popadnie i na to nie ma żadnego wpływu i niestety tak jest. Ale są również umowy, które zleceniodawca ma prawo kontrolować i stwierdzenie braku dostarczenia materiału pod dany adres wiąże się to z konsekwencjami finansowymi dla Poczty. Jaka to była umowa z Poczta?

R. Syty - nie wiem, Starostwo nie zawierało umowy z Poczta.

R. Pawłowski – tylko zawierał wydawca?

R. Syty – tak

R. Pawłowski – w związku z tym mam takie pytanie, teraz to już łyżka po obiedzie, no bo, ja powiem szczerze tak, jeżeli ja powiem wprost. Ja nie otrzymywałem ani jednego numeru, ani „Wieści” ani „Faktów”. Pan Sekretarz pochwalił się, że też nie otrzymał. Czyli ulica Prądyńskiego nie, ulica Stalingradu nie. Podzwoniłem sobie po znajomych, ulica Wiejska, dokładnie moja teściowa sporadycznie dwa lub trzy numery z dwóch lat, czyli z 24 numerów to trochę mało. Radomicko nie, ulica Kleberga w Krośnie nie, ja mówię o znajomych którzy tam mieszkają, być może ktoś obok dostał. Połupin nie.

L. Kiertyczak – to wymień kto dostawał, to będzie krócej.

R. Pawłowski – ja nie wiem kto dostawał. W związku z tym mogę domniemywać, jak to Pan przewodniczący mówi, że Poczta nie bardzo wywiązywała się z zadania, nazwijmy to promocji powiatu krośnieńskiego, bo za to powiat płacił. Bo to, że powiat płacił za swoje artykuły w danym wydawnictwie to była promocja powiatu, ja tak to odbieram. Ale rozumiem, że nie byliśmy w stanie skontrolować tego w żaden sposób?

R. Syty – nie byliśmy w stanie tego skontrolować w żaden sposób.

R. Pawłowski – to teraz tak. W „Wieściach samorządowych”, ja poprosiłem o kilka numerów, kilka kserokopii wzięłem sobie do domu, trochę sobie nad nimi posiedziałem, miałem czas bo nie mam co robić. Teraz tak, czy bo ja rozumiem, że to co otrzymaliśmy w tych jakby wydrukach mailowych, to nie wszystko jest materiałami zamówionymi przez Powiatu. bo tu jest tak strona pokazana, jest jeden rozumiem artykuł Powiatu, ale inny niekoniecznie.

R. Syty – tak

R. Pawłowski – ja pozwoliłem sobie wybrać artykuły, które w moim mniemaniu są artykułami powiatowymi. No bo założmy „Wakacje 2010 Gmina Bytnica”, to nie jest powiatowe. To jest materiał Gminy Bytnica, więc jakby on wchodzi w część Gminy Bytnica, która również uczestniczyła w tym projekcie. I tak sobie policzyłem, powiedzmy sobie, z linijką w rękę, bo rozumiem, że to jest wszystko co się ukazało w tej gazecie, bo dlatego mówię, bo nie mam innych materiałów. Więc teraz odnoszę się do tych materiałów, które otrzymałem. I tylko do nich mogę się odnieść, bo nie mam żadnego innego porównania. I teraz ta, w numerze z sierpnia 2010 w „Wieściach” obliczyłem sobie, że dwie strony to jest 999 cm<sup>2</sup>. Oczywiście mierzyłem artykuły, nie mierzyłem całej kartki. Tylko tyle co zajmują artykuły, powiedzmy sobie, z marginesem. I tak, w sierpniu artykuły powiatu, które otrzymaliśmy, rozumiem, że to jest cała strona i tak ją liczyłem, plus ta strona pierwsza którą żeśmy otrzymali, to jest 685 cm<sup>2</sup>, co jest 68% z dwóch stron. We wrześniu to jest 570 cm<sup>2</sup>, co stanowi 57% z dwóch stron. W październiku to jest 765 cm<sup>2</sup>, co stanowi 77% zamówionych dwóch stron. I powiedzmy to jest, powiem wprost okres przedwyborczy. To co stanowiło te pozostałe brakujące, do tych 100% zamówionego materiału? Jaki materiał?

R. Syty – poproszę o sprecyzowanie pytania, bo nie bardzo rozumiem.

R. Pawłowski – jeżeli Powiat nie wykorzystał swoich dwóch stron, które zgodnie z umową miał prawo wykorzystywać w tej gazecie, podałem przykładowe trzy miesiące przedwyborcze, dlatego zaznaczyłem, że są to przedwyborcze, gdzie było

68% wykorzystania, 57% i 77%. Co było w danym materiale, w „Wieściach Samorządowych” na stronach w tych 32% brakujących, 42% brakujących. Czy to był materiał czyjs inny, jaki się znalazł tam materiał?

L. Kiertyczak – czy pomniejszono zapłatę o to niewykorzystane miejsce?

R. Pawłowski – czy Starostwo np. mniej zapłaciło?

R. Syty – nie, Starostwo mniej nie zapłaciło.

J. Kowalski – jeśli pozwolicie, bo ja chyba rozumiem jakie pytanie Ci przyświeca. Czy w tej umowie, bo ja tej umowy nie przeglądałem, ale myślę, że Pan mi udzieli odpowiedzi jako osoba najbardziej kompetentna, czy ta umowa opiera na dwie strony „nie więcej niż” i w tym momencie jeśli Starostwo Powiatowe nie ma materiałów, to zamawia mniej ponosząc straty, bo jest sezon ogórkowy, nic się nie dzieje, czy jesteśmy zobowiązani do zapełnienia dwóch stron? Bo wydawca rozumiem, trzymając swój interes ekonomiczny, może powiedzieć – no proszę Panów, jeśli nikt z pracowników Starostwa nie wyprodukuje artykułu bo Pani Basia jest na zwolnieniu, Pan Darek na urlopie itd., to ja nie chciałbym ponieść z tego tytułu strat. Czy Starostwo było zobowiązane wykorzystać w 100% zamówienie, jak umowa była sformułowana?

R. Syty – Starostwo miało zarezerwowane dwie strony. Zarezerwowane i miało prawo je wykorzystać. Jeżeli nie było materiałów, żeby zapełnić całe dwie strony, to rzeczywiście czasami po prostu nic się nie działo, szczególnie sezon letni jest takim sezonem, lipiec, sierpień, wrzesień – miesiące przedwyborcze tak.

R. Pawłowski – sierpień, wrzesień, październik.

J. Kowalski – czyli po prostu ze strony Starostwa, była to powierzchnia nie wykorzystana, nie były umieszczane przez Starostwo inne materiały nie będące sensu stricte nie należące do tematyki działalności Starostwa Powiatowego.

R. Syty – mogła to być powierzchnia nie wykorzystana, chociaż na 100% ja też nie mam w tej chwili pewności, czy to są wszystkie strony wydrukowane.

J. Kowalski – czy w umowie wydawca powinien pozostawić pustą stronę, na niewykorzystany materiał, czy mógł zamieścić własny materiał?

R. Syty – my rezerwowaliśmy powierzchnie dwóch stron a nie konkretne dwie strony.

J. Kowalski – czyli Starostwo nie miało wpływu na to, że jeżeli materiałów było troszeczkę mniej procentowo, to wtedy wydawca mógł z własnych materiałów zapełnić jakby numer do sprzedaży?

R. Syty – tak, ponieważ nasze artykuły mogły teoretycznie być na czterech stronach umieszczone. Takiej gwarancji nie mieliśmy, że nasze materiały będą w jednym miejscu.

J. Kowalski – czyli nie można powiedzieć, że materiał, który ukazał się na stronie tej samej co materiał dotyczący Starostwa Powiatowego, nie dotyczący Starostwa był opłacany z pieniędzy Starostwa.

R. Syty – nie, absolutnie nie.

L. Kiertyczak – Panie Naczelniku, ja takie proste pytanie zadam. Szanuje Pana i szkoda mi Pana. Ale proszę mi odpowiedzieć, o taką szczerą odpowiedź, ja jestem starszy, Pan młodszy. Czy naprawdę był Pan odpowiedzialny za te dwie strony i zajmował się Pan tym? Czy Panu polecono, żeby Pan tutaj stanął i tłumaczył się jako odpowiedzialny za to wszystko? Z odpowiedzi które wynikają, jest Pan szczerym człowiekiem. Nie chce Pan kłamać po prostu. Moje odczucie jest takie, że wielu spraw w ogóle Pan nie zna i broni Pan, ale nie siebie, tylko kogoś. A jeżeli brał Pan za to całą odpowiedzialność, i miał Pan takie polecenie, bardzo źle Pan to zadanie wykonywał. Niech się Pan zastanowi, zanim Pan odpowie.

R. Syty – powiem tak, w pytaniu jest część twierdzeń z którymi się nie zgadzam. Zadania – promocja powiatu, od roku 2008 do obecnej chwili, były w moim wydziale. Częścią promocji powiatu jest przekazywanie artykułów do publikacji, z której Starostwo ma zawarte umowy. Tu nic innego nie można wymyślić.

L. Kiertyczak – nie wiem czy dobrze zrozumiałem, czyli artykuły pisali pracownicy, cenzorem był Pan Starosta, a Pan był pośrednikiem.

R. Syty – nie tyle cenzorem, co akceptantem.

L. Kiertyczak – no to cenzorował, który ma iść, a który ma nie iść.

R. Syty – nie pamiętam sytuacji, w której Starosta by powiedział, że artykuł ma nie iść.

L. Kiertyczak – ale też Pan Starosta, czy Pan, nie zwracał uwagi, że nie korzystamy z dwóch stron, a trzeba wykorzystać. Może jakaś szkoła, czy Dom dziecka się zaprezentował.



R. Syty –wszystkie wydziały i wszystkie jednostki były informowane o tym, że można przekazywać materiały do publikacji w gazecie powiatowej. Moim zdaniem, lepiej jest nie wykorzystywać części powierzchni, niż na siłę pisać bzdury, które miały by być pod szyldem powiatu.

L. Kiertyczak – gdyby ktoś bzdury napisał, to Pan Starosta by czytał i nie dopuściłby tego, czy Pan jako naczelnik. Czy widząc trzy czy cztery miesiące z kolei, że jest wykorzystane 50%, 70%, czy próbowano z wydawcą negocjować, że nie będziemy wykorzystywać, będziemy brać jedną stronę, będziemy płacić mniej. Jaki koszt był miesięczny?

R. Syty - koszt miesięczny tych dwóch stron to była kwota 1628,25 brutto i dodatkowo oczywiście kolportaż - 471,75 złotych do kwietnia, 1046 złotych od maja.

L. Kiertyczak – przez jaki okres ta umowa obowiązywała? 5, 10, 12 miesięcy?

R. Syty – 11 miesięcy.

R. Pawłowski – ja mam pytanie, żeby taka cisza nie trwała. Jakie były terminy? Jeśli dobrze pamiętam, do którego trzeba było materiały przesać do wydawnictwa? To było jakoś druga połowa miesiąca, jeśli dobrze pamiętam. Oczekuje potwierdzenia, nie chodzi mi co do jednego dnia.

R. Syty – tam był termin wskazany do kiedy trzeba było przekazać artykuły. Teraz nie pamiętam dokładnie, ale to była druga część miesiąca.

R. Pawłowski – gazetka się ukazywała pod koniec miesiąca, jakoś tak to było.

R. Syty –tak, zdaje się że do 18 każdego miesiąca.

R. Pawłowski – ja mam takie pytanie, bo z tego wynika, że ostatni numer przedwyborczy, nazwijmy go w ten sposób, ten z października, bo to będzie ostatni numer przedwyborczy, bo listopadowy ukazał się już po wyborach. Jest taki na całą stronę prawie artykuł „Powiat potrafi”. Ja mam pytanie: kto był jego autorem i kto dokonywał wyboru zdjęć.

L. Kiertyczak – Pan Starosta, przecież odpowiedział Pan wcześniej.

R. Syty – autor artykułu jest podpisany.

R. Pawłowski – i wyboru zdjęć dokonał Pan Starosta jak rozumiem?

L. Kiertyczak – czy to znaczy panie Naczelniku, że przez Pana ręce to nie przechodziło.

R. Syty – trudno abym ja recenzował artykuł Starosty.

J. Kowalski – a mam pytanie, czy były zgłaszane do tego numeru inne materiały, przez inne osoby o innej treści z innymi fotografiami, które zostały odrzucone?

R. Syty – nie pamiętam takiej sytuacji, żebyśmy mieli dużo za dużo artykułów.

J. Kowalski – czyli nie było konkurencyjnego materiału, który by został odrzucony?

R. Syty – nie było.

J. Kowalski – no to proszę to zaprotokołować.

R. Pawłowski – czyli rozumie, w konsekwencji odpowiedzi Pana Radka, skoro Pan Starosta dokonał wyboru zdjęć i przygotował cały materiał na ten artykuł, to zapewne nie zna Pan odpowiedzi na pytanie dlaczego akurat tych 4 radnych z 17 się tam znalazło?

L. Kiertyczak – nie, no Pan Radek nie będzie odpowiadał.

R. Pawłowski – to było retoryczne pytanie.

R. Syty – nie wiem dlaczego akurat tych 4 radnych, mógłbym zapytać dlaczego tylko tych 4 radnych pojechało na plac budowy?

R. Pawłowski – widocznie nikt inny nie został zaproszony.

L. Kiertyczak – to ja Panu też powiem. Jeden z kolegów z rady wnioskuje, radni zbierają środki dla poszkodowanych, a ktoś szybko leci z tym. Tak samo i tutaj. Mam tutaj pytania, ale chyba włączę się z tej dyskusji. Postawię wniosek chyba później inny, no bo mi Pana szkoda Panie Naczelniku. Nie chce się pastwić z tego względu, że nie ma Pan innego wyjścia. Musiałby Pan prawdę mówić, która wskazywała by na osobę, która jest Pana przełożonym.

J. Kowalski – czy to jest jakiś wniosek formalny?

L. Kiertyczak – ja wniosek, ja w tej chwili czuję się jako śledczy, i przewodniczący komisji zadaje pytania, które wybielałyby m.in. moim zdaniem niezasadne wydawanie pieniędzy.

J. Kowalski – przepraszam bardzo, moje pytanie miały na celu ustalenie prawdy, a wnioski końcowe ja będę wyciągał po usłyszeniu odpowiedzi. Wie Pan, byłoby bardzo niepokojące gdyby się okazało, że w tym samym czasie kiedy ukazał się materiał, który tutaj Panowie podważacie, ukazał się inny konkurencyjny materiał z innymi zdjęciami, które zostały odrzucone. Ale nie można mieć pretensji do własnej bierności. Jeżeli nie został napisany artykuł, że na innej budowie czterech innych radnych z innego ugrupowania dokonywało czegoś ważnego, to albo to nie miało miejsca, albo tego artykułu nikt nie chciał napisać i nie chciał go umieścić. I surowo bym tępił przejawy eliminowania czy wyrzucania, czy wykreślenia materiałów z prasy. Natomiast na dobrą sprawę, zobaczcie Panowie, w tamtym czasie działał pewien Zarząd, w pewnym składzie, który również miał prawo pisania stosownych artykułów, również miał prawo kontroli tych wydawnictw. Nie wyobrażam sobie sytuacji, kiedy ktoś kto pełni jakąś formę władzy czy działa, przypominam że jest wolność słowa i każdy ma dostęp do prasy, tym bardziej, że moim zdaniem niewykorzystanie 200% materiałów nie wynikało z niechęci do umieszczania innych materiałów, tylko wynikało z tego, że te materiały nie wpływały. Ja nie znam nikogo, kto płacąc za coś nie wykorzystywałby, że tak powiem materiałów w 100% gdyby tylko miał taką możliwość. Ja nie mam pretensji do Pana Radka, w momencie gdy wykorzystujemy 55 czy 75% materiały, jeżeli np. nie zobaczę na piśmie, że on ma w umowie, jako osoba odpowiedzialna, redagowanie materiałów do ilości 100%. Bo takiego zapisu nie ma i myślę, że osoby odpowiedzialnej za wykorzystanie strony w 100% my tutaj nie znajdziemy. Bo równie dobrze można powiedzieć, że winni byli wszyscy, którzy mogli w tamtym czasie taki materiał napisać, mogli zrobić większe zdjęcie, to już jest kwestia wydawcy jak on sobie redaguje dany materiał. Natomiast, tutaj pytanie Panów dla mnie, nie stanowi jakiegoś wielkiego, że tak powiem, wielkiej nieprawidłowości. Ja zadałem specjalnie, z premedytacją to pytanie, bo byłem przygotowany być może na odpowiedź, że tak, postowie z SLD w tym samym czasie dali materiał, który przez Pana Starostę został odrzucony. Ale taki fakt nie miał miejsca.

R. Pawłowski – a właśnie, że miał.

J. Kowalski – to proszę o konkret.

R. Pawłowski – stosunkując się do tego co powiedział Pan Przewodniczący, rzeczywiście byłem członkiem Zarządu poprzedniej kadencji i sugestia, że mogliśmy kontrolować...rzeczywiście. Tylko proszę odpowiedzieć w jaki sposób? Gazet nie otrzymywałem, Starostwo nie otrzymywało, archiwizacji danych materiałów nie ma. W jaki sposób jako członek Zarządu mogłem skontrolować. Ja skończę i potem odpowiesz mi. W jaki sposób miałem kontrolować, czy dane wydawnictwo ukazało się, czy nie? No jedynie tylko z tego co teraz otrzymałem. Jeżeli chodzi o materiały. Tak Jarek wywołałeś temat, bo nie chciałem go poruszać, nie w tym rzecz, ale tak wprost powiedziałeś ...

J. Kowalski – ale Komisja Rewizyjna ma na celu odkrycie prawdy.

R. Pawłowski – więc ja odpowiem wprost. Powiedziałeś o członkach SLD, ja akurat jestem członkiem SLD i nie wstydzę się tego i nie chodzi tu o członków partii w tym momencie. Tylko ja podam przykład. Była taka bardzo fajna konferencja w Gorzowie, organizowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, na którą został zaproszony nasz Powiat jako z przykładowym i wzorcowym projektem współfinansowanym z Unii Europejskiej dotyczącym termomodernizacji budynków oświatowych w naszym powiecie. I miałem ten niewątpliwy zaszczyt, bo tak to sobie odbieram, reprezentować nasz Powiat na danej konferencji i referować nasz projekt. Z tego co wiem, został nawet ciepło tam odebrany. I teraz powiem wprost. Z tego został przygotowany materiał do danego wydawnictwa i został odrzucony przez Pana Starostę. Dziękuję, skończyłem

J. Kowalski – na który numer miał być.

R. Pawłowski – nie ważne który numer, ten czy tamten.

J. Kowalski – jeśli, dobrze ja jestem za tym, że jeżeli taki materiał został...

R. Pawłowski – bo członek SLD nie ma prawa pisać do tej gazety. Bo mówisz, że unoszę się emocjami. Proszę znaleźć mi w tych gazetach, we wszystkich wydawnictwach poza Platformą Obywatelską osoby, które mogły się zapromować. Nie ma.

J. Kowalski – ponieważ ja nie jestem członkiem Platformy Obywatelskiej będę spokojnie mówi i się nie unoszę. Czy złożyłeś ten materiał w formie pisemnej tytanu do Pana Naczelnika?

R. Pawłowski – złożyłem do Pana Starosty.

J. Kowalski – a jaka jest forma składania materiałów do pisma?

L. Kiertyczak – no to nas się Przewodniczący pyta? Pana Naczelnika proszę się zapytać.

J. Kowalski – bo rozumiem, że w takim razie należałoby założyć jedną rzecz, jeżeli składam jakiś materiał do gazety, składam go w formie pisemnej, jest że wpłynęło i otrzymujesz informację, że to zostanie umieszczone w druku czy nie. Bo jeszcze Ci odpowiem na to pytanie, które mi zadałeś, jeśli pozwolisz. W jaki sposób mogłeś to sprawdzić? Powiem Ci, że ja jestem nowym radnym, ale tak sobie pomyślałem, że jeśli bym chciał sprawdzić jaki materiał ukazuje się w gazecie, zwróciłbym się w

formie pisemnej o przedstawienie mi, czy mój materiał się ukazał, jeśli nie - z jakiego powodu? Kwestia wyjaśnień pisemnych, dlatego, że być może były jakieś sprawy, które miały na to wpływ. I teraz pytanie, jeśli ten materiał był przekazany w formie pisemnej, no to rozumiem, że masz na to jakiś ....

R. Pawłowski – powiem tak, ze względu na ochronę niektórych pracowników Starostwa Powiatowego odmawiam odpowiedzi na to pytanie. A w ciągu dalszym, widocznie, tutaj powiedzmy sobie trochę ironizuje, ważniejsze jest dla Powiatu, to że Pan Turczyniak został, kim ? ...we władzach, przyjęty do władz Platformy, niż promocja Powiatu.

J. Kowalski – jeśli jesteśmy członkami Komisji Rewizyjnej i staramy się zwalczać pewne przejawy nieprawidłowości, to ja w tym momencie chciałbym prosić o zaprotokołowanie, że nie rozumiem, dlaczego członek Komisji rewizyjnej chce chronić osoby, które w jakiś sposób wykonywały swoje obowiązki niewłaściwie.

R. Pawłowski – dlaczego niewłaściwie, składając papiery na ręce Pana Starosty, to jest niewłaściwe?

J. Kowalski – odmówiłeś odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób i komu złożyłeś w formie pisemnej ten artykuł.

R. Pawłowski - ludzie tu pracują i chcą pracować, a wiem jaki byłby ich koniec.

J. Kowalski – no cóż, przyjmuje, że członek Komisji Rewizyjnej zna jakieś nieprawidłowości, które woli ...

R. Pawłowski – ja nie stwierdziłem nieprawidłowości. Ja stwierdziłem fakt. Został napisany materiał, został złożony na ręce Pana Starosty i został odrzucony, że nie ma takiej potrzeby zamieszczania tego materiału. Nie rozumiem czego nie stwierdzam, co ukrywam? Ukrywam tylko źródło.

J. Kowalski - czy takie zachowania, to był charakter to jednostkowy czy to był charakter cykliczny, nagminny, że materiały które były zgłaszane do gazety, były odrzucane? Ja chciałbym poznać pewną istotę sprawy, ponieważ spotkaliśmy się tutaj w pewnym gronie, pod kątem oceny zasadności wydatków. Pewne tematy poruszane daleko wybiegają poza ten temat, bo jest istotne co to jest zasadność wydatków poniesionych przez Starostwo Powiatowe, a co to znaczy dobór materiałów do publikacji. W związku z tym, jeżeli padają takie stwierdzenia, jeśli one już padają tutaj oficjalnie, to chciałbym dopytać – mam takie prawo, Ty masz prawo domówić na nie odpowiedzi i rozumiem to doskonale, bo chciałbym zobaczyć wokół czego toczy się ta dyskusja. Ja na początku powiedziałem, że w momencie kiedy mamy jakieś konkrety, to żeby przejść od razu do konkretów a nie zaczynać takiej

rozmowy ... jest to już drugie posiedzenie w tej sprawie i tak na dobrą sprawę na koniec dojdziemy do wniosku, że są nieprawidłowości, ale nie będziemy ich tępić, bo nie chcemy zrobić krzywdy komuś. To jest niepoważne z punktu widzenia działania Komisji Rewizyjnej.

R. Pawłowski – to ja może powiem tak, że nie zgodzę się z wypowiedzią Pana Przewodniczącego, że wykraczamy poza temat naszej komisji, ponieważ ja udzieliłem odpowiedzi na stwierdzenie Pana Przewodniczącego, że nie było takich materiałów. Ja stwierdziłem, że były.

L. Kiertyczak – ja w formie zapytania do Pana Przewodniczącego. Pan stwierdził „ja mam takie prawo”. Pan ma takie same prawa jak i ja.

J. Kowalski – ja nie odmawiam Panu tego prawa.

L. Kiertyczak –każdy ma po jednym głosie. Ja bym chciał uzupełnić w takim razie pytanie, pomęcę Pana Panie Naczelniku. Skoro Pan Przewodniczący spytał, czy była księga ewidencji, że naczelnicy, radni, mieszkańcy, jak go zwał tak go zwał, przynosili, czy Pan prowadził ewidencję. Wpłynął taki artykuł od R. Pawłowskiego, taki od Pana Starosty. Zbierał Pan to do kupki i szedł Pan do Pana Starosty, żeby dokonał wyboru? Nie było takiego czegoś.

R. Syty – ewidencji nie było.

L. Kiertyczak –no więc dlaczego Pan Robert miał to ewidencjonować. No bądźmy szczerzy, posługujmy się uczciwością, a nie ukreśleniem czegoś.

J. Kowalski – dla mnie zrozumiałym by było w tym momencie gdyby wpłynęła skarga ze strony radnego Roberta Pawłowskiego o tym, że nie ukazał się materiał, którego był autorem. I to byłaby rozpatrywana taka sama skarga jak skargi, które rozpatrywaliśmy poprzednio na temat nieprawidłowości działania pewnych struktur.

R. Pawłowski – uznałem, że mój przeoczony Pan Starostwa wie lepiej ode mnie.

J. Kowalski – czyli nie podważasz tej decyzji?

R. Pawłowski – to jest integralna decyzja Pana Starosty, ja jej nie podważam – stwierdzam fakt, że artykuły takie wpływały i nie prawda jest, że nie było żadnych innych artykułów, które mogłyby wypełnić luki brakujące.

J. Kowalski – ale w tamtym czasie nie wpłynęła żadna skarga oficjalna z tego tytułu, że ten artykuł się nie ukazał?

R. Pawłowski – nie, dla mnie była wystarczająca decyzja mojego przełożonego. Nie skarżyłem się na przełożonych.

J. Kowalski – proszę to zaprotokołować.

L. Kiertyczak – może coś powie na ten temat Pan Roman Sikora?

R. Sikora – nie, ja tylko się przysłuchuję.

L. Kiertyczak – Panie Przewodniczący ja przetnę to wszystko, po co mam naczelnika męczyć i złożę wniosek do Pana Przewodniczącego, żeby poddał pod głosowanie, zgłoszenie doniesienia do Prokuratury w sprawie, może w sprawie a nie przeciwko konkretnej osobie, w sprawie bezzasadnego wydania pieniędzy. Jeśli przyjdzie o niepodjęciu sprawy przez Prokuraturę, o umorzeniu – będzie to jednoznaczne, że nie mamy racji.

J. Kowalski – to znaczy rozumiem, że Pan ...

L. Kiertyczak – chodzi o niezasadne wydawania pieniędzy w Starostwie Powiatowym, 20.000 czy 40.000 nie wiem.

J. Kowalski – powiem Panu tak, biorąc pod uwagę znajomość prawa prasowego, zawarta umowa – raz, która oczywiście mogła podlegać negocjacjom, nie stanowi jakby obowiązku, aby wykorzystywać ten materiał w 100%. Ja nie jestem zdania, żeby Komisja Rewizyjna, która zajmuje się zasadnością wydatków poniesionych przez Starostwo Powiatowe wyciągała, aż tak daleko idący wniosek i teraz uzasadni swoje stanowisko. Zanim podejmiemy głosowanie, myślę że każdy z członków chciałby się zapoznać z opinią wszystkich, myślę że tu i Pan Sikora będzie się chciał przed głosowaniem wypowiedzieć i Pan Pawłowski, jest to wniosek i będzie głosowany, ale to jest zaproszenie do dyskusji. Ja jako Przewodniczący pozwolę sobie zabrać głos pierwszy. Z tego co przedstawiał Pan Naczelnik, została zawarta umowa między Starostwem Powiatowym, a redakcjami prasowymi, wydawnictwami. Materiały o różnej treści, o różnym zasięgu ukazywały się. I generalnie rzecz biorąc ocena jakości jest jakby sprawą wtórną, natomiast musimy sprawdzić, czy nie było takiej sytuacji, że ukazał się numer, który w ogóle nie zawierał żadnych treści związanych z działalnością Starostwa Powiatowego. Takiego marnotrawstwa ja nie stwierdzam. Czy w jednym miesiącu powierzchnia była wykorzystana w 130% dzięki temu, że być może nie wykorzystano materiału we wcześniejszym numerze w 100%, takiej informacji i pewności tutaj ja nie mam i nie zostałem o tym przekonany, że zostało zapłacone za coś, co się nie ukazało lub coś co zostało w jakikolwiek sposób, że tak powiem zostało opłacone a nie zostało wykonane. Być może umowa była nieszczęśliwie sformułowana, że my jako podmiot

zamawiający publikację, nie mieliśmy wpływu na kolportację tego, czy nie mieliśmy możliwości kontroli organu wydawniczego, co do dystrybucji tych gazet. Bo rozumiem, że to też był jeden z punktów tej dyskusji. Natomiast, tak jak mówię, jeżeli pewne rzeczy się, że tak powiem zdarzały nieprawidłowości, ale jeśli tutaj Pan Pawłowski, mówi, że zaakceptował to jako decyzję swojego przełożonego, to musimy wiedzieć o jednym – jaki jest w tym momencie możliwość zgłoszenia przez Komisję Rewizyjną, jeżeli osoba najbardziej zainteresowana tym materiałem nie stwierdziła nieprawidłowości i przyjęła zdanie swojego przełożonego. Ja przypominam, że nie tylko Komisja Rewizyjna ma prawo składania wniosków do prokuratury, ale każdy obywatel, bo jestem daleki od odbierania panu takiego prawa, może zgłosić taki wniosek. Jeśli ma wiedzę i przekonanie, że doszło do jakiejś nieprawidłowości, to ma wręcz obowiązek. Natomiast ja w świetle zadawanych pytań i odpowiedzi nie znajduje takiego uzasadnienia.

L. Kiertyczak – niech Pan Przewodniczący mi odpowie, już nie będę się zwracał do Pana Naczelnika. Jak to jest, że dla Poczty Polskiej płaciliśmy 470 złotych, a raptem 1040 złotych. Czy jakiegokolwiek usługi wzrosły o ponad 100%.

J. Kowalski – czy my płaciliśmy takie rzeczy Poczcie?

L. Kiertyczak – albo Pan nie słuchał, co odpowiadał Pan Naczelnik, albo nie ...

J. Kowalski – słuchałem, ale chciałbym się upewnić, zanim odpowiem. Czy odpowiedzialność za dystrybucję wziął na siebie wydawca?

R. Syty – tak, odpowiedzialność za dystrybucję wziął wydawca, ja nie wiem z czego wynikała zmiana aneksu do tej umowy – zmieniający koszty dystrybucji. Jest to opłata na rzecz Poczty Polskiej, ale dystrybucją w całości miał się zajmować wydawca.

J. Kowalski – czy pieniądze były przelewane na konto Poczty, czy wydawcy?

R. Syty – na konto Poczty.

J. Kowalski – i była umowa zawarta między Starostwem a Poczta ?

R. Syty – nie.

J. Kowalski – czyli generalnie rzecz biorąc, jeśli już mielibyśmy składać wniosek do Prokuratury, to tutaj generalnie wydawca ponosi odpowiedzialność za dystrybucję.

R. Syty – wydawca w imieniu Starostwa składał zlecenie na dystrybucję druków bezadresowych, wszystkie zlecenia zostały przedstawione z materiałem, razem.



J. Kowalski - dobrze, ale został złożony formalny wniosek radnego Kiertyczaka, czy ktoś z Panów członków Komisji Rewizyjnej chciałby zabrać głos?

L. Kiertyczak – Panie przewodniczący, dodatkowy fakt. Sam Pan zadał pytanie. Zleceniodawcą jest wydawca do PP a płatnikiem jest Starostwo.

R. Syty – nie. W imieniu Starostwa, to jest w umowie zapisane, dystrybucją w całości w imieniu Zleceniodawcy miał się zajmować wydawca.

L. Kiertyczak – ale za kolportaż środki były przelewane do wydawnictwa, czy do Poczty?

R. Syty – do Poczty.

L. Kiertyczak – to ja nie rozumiem. Starostwo nie dało zlecenia dla PP, a płaciło faktury.

R. Syty – zlecenia były wystawiane przez Starostwo. Ale odpowiedzialnym za te zlecenia, reprezentującym Zleceniodawcę czyli Starostwo był wydawca. On miał to wszystko realizować w imieniu Starostwa.

L. Kiertyczak – i nikt tego nie kontrolował, bo nie było takiej możliwości?

R. Syty – nikt tego nie kontrolował, bo nie było takiej możliwości. Ale wszystkie zlecenia trafiały do Starostwa, były opłacane przez Starostwo, dystrybucja tych materiałów była. Ja dostawałem.

J. Kowalski – jeszcze w takim razie proszę o wypowiedzi na temat tego wniosku, czy ktoś z Panów członków Komisji Rewizyjnej ma coś do dodania? Bo będziemy zaraz ten wniosek głosować.

R. Pawłowski – ja mam inny wniosek, ponieważ dla mnie dalej ilość tych materiałów jest niewystarczająca do całkowitej oceny i być może uda nam się ustalić, tak by mi na tym zależało, prawdę. Mam wniosek, aby Starostwo, na naszą prośbę, czy możemy bezpośrednio – nie wiem jak by to wyglądało proceduralnie – wystąpić do wydawcy „Więści Samorządowych” o przedstawienie nam lub przesłanie kopii, nie wiem czy jest to możliwe, pokazanie, pojawienie się tutaj na naszej komisji, przedstawienie nam rachunków za materiały wyborcze w tym wydawnictwie, między sierpniem a październikiem 2010 roku. Być może nam to wyjaśni wszystko. Wiem, że nam wydawca może odmówić.

R. Sikora – ja przysłuchuję się tej debacie, bo tylko z tej debaty mogę coś wiedzieć. Nie jestem tak daleko wgłębiony w te wiadomości. Nie widzę potrzeby żeby tej sprawy nie załatwić tu na komisji, a sięgać aż po doniesienie do Prokuratury. Jaki to sens i jaki to cel? Ja się pod tym nie podpiszę ze względu na to, że nie mam takich wiadomości, i nie widzę, żeby jakieś tam przestępstwo w Starostwie powstało, czy nawet nie domniemywam. Moim zdaniem ten spór powinniśmy tu rozstrzygnąć, na tej komisji lub na innej, ale nie tak daleko idący.

L. Kiertyczak – jeśli Pan Przewodniczący pozwoli chciałbym się do kolego Romka zwrócić. Ja już widzę, że najlepiej jak wycofam ten wniosek bo przegrałem, więc nie ma sensu. Proszę mi powiedzieć w jaki sposób rozwiązać tą sprawę?

J. Kowalski - mogę odpowiedzieć?

L. Kiertyczak – ja pytałem kolegi. Jest Wiceprzewodniczącym Komisji Rewizyjnej - to on ma tylko podnosić rękę?

J. Kowalski – nie, ale rozwiązanie przedstawił, nie wiem czy Pan słuchał, wniosek Pana Roberta Pawłowskiego, uważam w pełni za zasadny.

L. Kiertyczak – ja się zwracam do kolegi, a chce odpowiadać kto inny.

R. Sikora – ja się zwracam do Przewodniczącego, aby ta sprawę tak poprowadził, tak rozstrzygnął, żebyśmy tak daleko nie sięgali jak tu się proponuje. Jaki to sens, jakie możliwości to już należy do Przewodniczącego, nie ja o tym będę decydować.

R. Pawłowski – bo ten mój wniosek chciałbym jeszcze rozszerzyć, może to nam będzie pomocne...

J. Kowalski – no to w takim razie, jako Przewodniczący Komisji chciałbym wszystko podsumować i powiem tak: ja się cieszę z tego wniosku Roberta Pawłowskiego, bo rzeczywiście tu jako Przewodniczący Komisji jestem za tym, aby dojść do prawdy. I to myślę, że nie budzi wątpliwości, z tego względu, że nie zawsze prawda może nas satysfakcjonować. Jeżeli nasze odczucia są inne, a tutaj pomysł Pana radnego Pawłowskiego będzie dość interesujący i ja będę go popierał. natomiast wracając do naszej Komisji rewizyjnej powiem w skrócie, to co mi się nasuwa. Jeżeli spotyka się Komisja Rewizyjna w sprawie kontroli zasadności wydatków poniesionych przez Starostwo Powiatowe, to uważam że do momentu kiedy komisja nie wypowie się na temat zasadności, wniosek Pana Kiertyczaka o zgłoszeniu do Prokuratury jest przedwczesny i wybiega ponad kompetencje Komisji Rewizyjnej. Bo dopiero gdybyśmy przegłosowali brak zasadności poniesionych wydatków, to wtedy Komisja miałaby prawo zgłosić to do Prokuratury. Nie powiem, że Komisja nie

dojdzie do takiego wniosku, po zapoznaniu się ze wszystkimi materiałami i w związku z tym, chciałbym prosić kolegów o odrzucenie wniosku Pana Kiertyczaka.

L. Kiertyczak – ja wycofuję.

J. Kowalski – dziękuję, to w takim razie proszę zaprotokołować, że wniosek został wycofany. W związku z tym chciałbym przekazać Gos Panu Pawłowskiemu, żeby w formie już rzeczywistego wniosku, który wypłynie dziś z Komisji, myślę że będzie to w pełni satysfakcjonujące, zwrócić się z wnioskiem o ...

L. Kiertyczak – jeżeli Pan Przewodniczący pozwoli, do Pana Sekretarza pytanie. Czy jako przedstawiciele komisji możemy prosić, by na poszczególnych komisjach, w takich trudnych sprawach, uczestniczył radca prawny?

Z. Kościukiewicz – oczywiście.

L. Kiertyczak - bo tutaj w tej chwili, ktoś się wypowiada pod względem prawniczym, a ...

Z. Kościukiewicz – oczywiście że jest taka możliwość. Radca prawny mógłby również przybliżyć informacje dotyczące działania Komisji Rewizyjnej.

J. Kowalski – nie trzeba być znawcą prawa, by wiedzieć, że wniosek do Prokuratury przed głosowaniem o braku zasadności, jest jakby, no przynajmniej nie w tej kolejności.

L. Kiertyczak – wniosek ja mogę zawsze złożyć, może być ewentualnie odrzucony.

J. Kowalski – no oczywiście, ale cieszę się, że się Pan z niego wycofał. W każdym razie, proszę Cię Robert o przedstawienie tego wniosku.

R. Pawłowski – składam wniosek o wystąpienie do wydawcy o przedstawienie rachunków (zleceń, umów – bo nie wiem w jakiej tom formie było zawarte) za materiały wyborcze zamieszczane w wydawnictwie „Wieści Samorządowe” między sierpniem a październikiem 2010 roku.

J. Kowalski – czy Starostwo nie jest władne przekazywania tych rachunków, bo chyba dwie strony mają rachunki.

R. Pawłowski – Starostwo nie ma takich rachunków.

R. Pawłowski – jeżeli już by wydawca był łaskaw przedstawić nam takie materiały, to również bym prosił, żeby dostarczył nam te numery całościowe wydawnictwa. Bo

być może to zmieni nasz pogląd na sprawę. Z tych wydruków obecnie nie wszystko jesteśmy w stanie stwierdzić.

J. Kowalski – kto jest za przyjęciem takiego wniosku proszę o podniesienie ręki.

W wyniku głosowania wniosek został przyjęty jednogłośnie.

J. Kowalski – zdaję sobie sprawę, że odpowiedź może być odmowna, bo wydawca może się zasłaniać np. tajemnicą biznesową. Niemniej, my jako Komisja kieruje się sposobem całkiem słusznym rozumowania Pana Kiertyczaka, mamy takie prawo aby z takim wnioskiem wystąpić.

R. Pawłowski – ja mam taką prośbę, gdyby wydawnictwo chciało się zasłaniać jakby własnym biznesem, prawem biznesowym – nas nie interesują kwoty. Kwoty mogą być zamazane. Chodzi o fakt, że takie materiały miały miejsce i zostało to zrealizowane zgodnie z prawem wyborczym, wszystkie elementy zostały spełnione. Ja powiem jeszcze dalej, bo jeżeli wydawca odmówi nam, to dla czystości sprawy, osoby które zamieszczały ogłoszenia wyborcze, same powinny nam dostarczyć takie materiały, ale to już pozostawiam ich woli. Wiadomo że materiały wyborcze są obwarowane pewnymi zasadami, każdy z nas to wie, bo startowaliśmy i mamy pojęcie.

J. Kowalski – a jaki czas po wyborach należy zgłosić nieprawidłowości Panie Sekretarzu?

Z. Kościukiewicz – trudno mi teraz odpowiedzieć na to pytanie.

J. Kowalski – ale jest tam na pewno określony termin.

J. Kowalski – ja bardzo chciałbym podziękować Panu Radkowi Sytemu, za to że znalazł czas, aby się z nami spotkać, mówię to sympatycznie. Szkoda że Pana odpowiedzi nie usatysfakcjonowały nas w pełni i nie mogliśmy dziś tego tematu zamknąć. Ale myślę, że dla dobra czystości pewnej atmosfery, rzucmy okiem jeszcze na te materiały, bo myślę że mogą one jeszcze rzucić światło na te wszystkie nasze zastrzeżenia. Życie Starostwa toczy się dalej, są te same osoby funkcyjne, jest nadal Pan Radosław, który pełni określone funkcje. Ja jako Przewodniczący serdecznie namawiam do tego, żeby kontaktować się z Panem Sytym, przekazywać materiały. Ponieważ jako Przewodniczący Komisji Rewizyjnej przypuszczam, że z racji towarzyszącego zewsząd nam kryzysu i braku środków finansowych, będziemy mieli dużo roboty, i nie chciałbym znowu zapraszać Pana Radka za rok w tej samej sprawie. Panowie, piszcie materiały, jak najwięcej. Być może trzeba będzie powołać specjalną komisję, która będzie w sposób jakby niezależny od niektórych instytucji, decydować, które materiały mają się ukazywać i w jakiej kolejności. Dlatego, że dla

mnie, jest jeden być może przypadek, który ty tutaj zgłosiłeś. Ale zabrakło Ci jakby konsekwencji. Bo spodziewałem się, że powiesz, tak – było odrzucone. A Ty mówisz, nie mam pretensji. No i w tym momencie jako Przewodniczący Komisji zgłupiałem. Myślałem, że pociągniemy ten temat, sensacyjny wątek.

R. Pawłowski – to nie jest sensacyjny wątek. Tak samo ja, jak i każdy pracownik Starostwa ma swojego przełożonego i on decyduje ostatecznie o tom co się dzieje w Starostwie, jaką politykę prowadzi Starostwo i oczywiście za to odpowiada. Jest to naturalna kolej rzeczy. Ja ten temat wyciągnąłem dlatego, ponieważ Pan Przewodniczący stwierdził, że takie materiały w ogóle nie wpływały. Więc ja stwierdzam, że wpływały. I takim przykładem dałem swój materiał. I koniec.

J. Kowalski – i mówiąc ja nie mam pretensji, ja jako Przewodniczący Komisji muszę powiedzieć, że nie ma przedmiotu sporu.

R. Pawłowski – jako podległy pracownik, w ówczesnym czasie Pana Starosty, uznałem jego decyzję. I uważam, że każdy pracownik Starostwa zrobiłby to samo.

J. Kowalski – jako Przewodniczący Komisji mogę powiedzieć, nie ma sprawy.

L. Kiertyczak – Pan nas zachęcał, jako radnych, do pisania, do promowania, do zanoszenia Panu naczelnikowi materiałów - i co on ma z tym zrobić? Do kosza wyrzucić? Przecież z chwilą zajęcia się tym tematem, żadne wydawnictwo nie jest finansowane przez Starostwo.

J. Kowalski – to chce Pan powiedzieć, że aktualnie Starostwo nie zamieszcza żadnych materiałów?

L. Kiertyczak – a gdzie?

J. Kowalski – a to się Pan myli, bo ja biorąc gazetę Tygodnik Powiatowy czy inny, cały czas czytam na temat działalności pracy Starostwa.

L. Kiertyczak – to są artykuły dziennikarzy i wydawcy, ale nie jest to płacone przez Starostwo.

R. Pawłowski – Panie Radku, jest jakaś umowa obowiązująca?

R. Syty – obecnie Starostwo nie ma umowy zawartej na publikację artykułów z żadnym wydawnictwem.

J. Kowalski – w takim razie, mamy 21 posiedzenie rady i składamy wniosek i apelację o zawarcie takiej umowy, żeby ludzie byli informowani na temat pracy

organu Starostwa. Pozwolę sobie policzyć do 3 i dalej zachować obiektywizm nawet jeżeli będę dalej tak niesłusznie atakowany.

L. Kiertyczak – Panie Przewodniczący, jak Pan dzisiaj na tym posiedzeniu był obiektywny to ja jestem, nie wiem przepiórka, wiewiórka.

J. Kowalski – jeśli dobrze pamiętam, a możemy sprawdzić w protokole ograniczałem się do zadawania pytań.

L. Kiertyczak – odczytamy ten protokół.

J. Kowalski – dokładnie.

Kolejne posiedzenie Komisji Rewizyjnej zaplanowano na dzień 14 czerwca 2010 r. w Szczawnie.

J. Kowalski – dobrą polityką wszelkich instytucji kontrolnych jest przedstawienie co będzie przedmiotem kontroli. Możemy spotkać się w Szczawnie o godz. 9.00. jak znam życie, to nie zamkniemy tego posiedzenia na tym jednym spotkaniu. Jak przyjdzie odpowiedź od wydawcy to wtedy ustalimy kolejne posiedzenie Komisji. Godzina posiedzenia, to był mój ukłon w waszą stronę, bo jak rozumiem, że będziecie tak ostro trzepać.

L. Kiertyczak – to jest znowu sugestia – wy będziecie. My powinniśmy trzepać. Pan też, żeby wykryć prawdę.

J. Kowalski – oczywiście.

L. Kiertyczak – więc nie wy, tylko my.

J. Kowalski – to wynika z dotychczasowych obserwacji posiedzeń Komisji.

L. Kiertyczak – jak ktoś jest aktywny, to pracuje. A jak ktoś nie jest aktywny, no to nie pracuje.

J. Kowalski – po owocach poznasz pracę jego.

L. Kiertyczak – chciałbym zapytać, jeśli chce się wystąpić w sprawie członka komisji, czy można o wyłączenie z obrad?

Sekretarz – jest taka możliwość, mówi o tym § 39 i § 40 mówi o wyłączeniu członka komisji, jest to zgodnie ze statutem.

L. Kiertyczak – Rada Powiatu zatwierdza plan pracy Komisji Rewizyjnej. Czy Rada zatwierdza również jego rozszerzenie?

Sekretarz –tak.

**Ad.2**

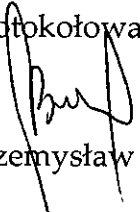
R. Pawłowski - czy z kontroli przeprowadzonej w kwietniu 2010 roku można dostać wnioski pokontrolne i odpowiedź dyrektora?

Z. Kościukiewicz – oczywiście.

R. Pawłowski - czy do ostatniej kontroli są wnioski? Jeśli tak, to też chcemy.

Na tym protokół zakończono i podpisano.

Protokołował

  
Przemysław Balcerzak

Przewodniczący  
Komisji Rewizyjnej

Jarosław Kowalski

